

CZESŁAW MARCIOCHA

ur. 1949; Włodawa



Miejsce i czas wydarzeń	Lubelszczyzna, PRL
Słowa kluczowe	Projekt Rzemiosło. Etos i odpowiedzialność, wikliniarstwo, Cepelia

Geneza plantacji

Pomysł na wiklinę zrodził się tutaj –w Hańsku. Jako młody człowiek, byłem takim niespokojnym duchem. Pracowałem w szeregu organizacjach młodzieżowych. Zakładałem Związek Młodzieży Wiejskiej takie ZSMP. W tym czasie byłem też inspektorem do spraw sportu w Ludowych Zespołach Sportowych w Wojewódzkim Związku w Chełmie i tam na jednym ze spotkań w Warszawie zobaczyłem wyroby wikliniarskie Cepelii lubelskiej. Na tym stoisku podjąłem rozmowy z przedstawicielami tejże Cepelii i oni mi zaproponowali, aby założyć plantację wikliny. [Mówili], że to nie jest ciężka robota, że praca przy zbiorze wikliny, jest pracą zimową, wtedy kiedy łatwo jest pozyskać siłę roboczą do wycinki. A pieniądze w tym czasie były dość duże i można było zarobić na tej wiklinie. Początki były trochę śmieszne i przebojowe. Spotkałem trzech kolegów –też dzieci rolników, z którymi umówiliśmy się. Jeden był księgowym w Urzędzie Gminy, drugi pracował w służbie rolnej, założyliśmy Zespół Młodych Rolników i to był początek naszej działalności. Każdy z nas wniósł jakiś wkład. Pozyskaliśmy ziemię, którą łatwo było wtedy kupić, a był to koniec lat siedemdziesiątych i początek osiemdziesiątych. Przez kilka lat Zespół Młodych Rolników działał prężnie, ja szefowałem temu Zespołowi i to w tym czasie wpadł mi do głowy pomysł, aby założyć plantację wikliny i podjąć współpracę z Cepelią lubelską. W tym czasie w Polsce dość prężnie rozwijał się przemysł wikliniarski. Był zbyt. Istniał dość prężny Związek Plantatorów Wikliny, który zatrudniał w każdym województwie swego przedstawiciela –takiego inspektora do spraw uprawy. Ten człowiek przyjeżdżał z Lublina i instruował mnie. Jeździłem z nim, pokazywał jak wyglądają plantacje, jak się je zakłada. Dodatkowo też jeden z pracowników Cepelii –bo Cepelia też posiadała dział wikliniarski i miała zatrudnionych fachowców –uczył jak zakładać plantacje. To [Cepelia] zabezpieczała surowiec czyli pierwsze sadzonki, instrukcję i to ona podpisała ze mną wieloletnią umowę. Początki były trudne bo miałem masowe kradzieże, zwłaszcza nocą. Trudno było ludziom wytłumaczyć, że to wymagało pracy, kosztów bo przecież musiałem te sadzonki kupić. Pierwsze

plantacje założyły mi dzieci ze szkoły podstawowej. Umówiłem się z dyrektorem szkoły, że dołożę się finansowo do kwoty, której brakowało na wycieczkę szkolną, a w zamian dzieci posadzą mi tę wiklinę.

Data i miejsce nagrania	2012-01-17, Hańsk
Rozmawiał/a	Piotr Lasota, Piotr Sztajdel
Transkrypcja	Katarzyna Kuć-Czajkowska, Jolanta Mączka
Redakcja	Małgorzata Maciejewska, Jolanta Mączka
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"